

KOMUNIKAT NZS Akademia Medyczna · Wrocław · dnia 26.3.81

CO SŁYCHAĆ...

wiecz studentów am 26.3.81

W dniu 26.03.81 odbył się w sali wykładowej Zakładu Mikrobiologii wiec studentów Akademii Medycznej. Prowadzący - Lech Lipiński przedstawił w skrócie przebieg wydarzeń w Bydgoszczy, których konsekwencją jest obecny stan i podjęta przez KKP NSZZ "Solidarność" decyzja o akcji strajkowej. Licznie zebrani studenci poparli stanowisko KKP o podjęciu decyzji, przy kilku głosach wstrzymujących się, o rozpoczęciu dnia 27.03.81 o godz. 8.00 4-podzinowego strajku okupacyjnego w salach wykładowych Collegium Anatomii, Zakładu Mikrobiologii i Biochemii. Strajk nie odbędzie się w przypadku pomyślnego zakończenia rozmów KKP z Komisją Rządową i ogłoszenia tego w środkach masowego przekazu. Został przedstawiony skład Uczelnianego Komitetu Gotowości Strajkowej, który przekształcił się w Uczelniany Komitet Strajkowy. W skład Komitetu weszli: poza wymienionymi studentami Marek Iabus i Robert Kopiecki. Nie została przyjęta propozycja poszerzenia składu Komitetu do 20 osób. W czasie strajku ostrzegawczego mają być podjęte decyzje o działaniu w przypadku proklamowania strajku powszechnego. Sprawdzały się one do akcji solidarnościowej ze strajkującymi i zorganizowania dla nich pomocy medycznej. W czasie czterogodzinnego strajku mają odbyć się wybory do komitetu na latach, które wybory jeszcze nie przeprowadzono.

KOMITET STRAJKOWY:

1. Lech Lipiński - przewodniczący
2. Krzysztof Bocheński - szef służby porządkowej
3. Marek Grzeszczak
4. Jerzy Heimerath
5. Przemysław Jaworski
6. Ligia Kukulska
7. Michał Kulej
8. Marek Krukowski
9. Robert Kopiecki
10. Marek Iabus
11. Tomasz Michalski
12. Mirosław Leś
13. Włodzisław Poloszczański
14. Ryszard Petyn
15. Leszek Raczynski

wyjaśnienie

§ 29 1. Wybory do władz organizacji uczelnianych przeprowadza się najpóźniej po upływie miesiąca od zarejestrowania Zrzeszenia. Statut Niezależnego Zrzeszenia Studentów

Na zebraniu NZS AM w dniu 25 marca została poruszona kwestia formalnego reprezentowania NZS w związku z statutowym wygaśnięciem mandatu UKZ w miesiąc po rejestracji. Wybory do władz Zrzeszenia na naszej Uczelni nie zostały przeprowadzone. Statut nie przewidywał i nie mógł przewidzieć obecnej sytuacji - stanu gotowości strajkowej. Stąd też powołany został Komitet Gotowości Strajkowej w składzie:

- Krzysztof Bocheński - szef
- Lech Lipiński - szef
- Mirosław Leś
- Tomasz Michalski
- Jerzy Heimerath
- Marek Grzeszczak
- Michał Kulej
- Ligia Kukulska
- Marek Krukowski
- Włodzisław Poloszczański
- Ryszard Petyn
- Leszek Raczynski
- Przemysław Jaworski

NGS aktualnie jest najwyższą władzą Zrzeszenia, zarządzającą działaniami NZS i odpowiedzialną za wszelkie poczynania tej organizacji. W czasie działania KGS/a potem ewentualnie Komitetu Strajkowego/ mają być przeprowadzone wybory do władz Zrzeszenia. W związku z tym UKZ faktycznie zakończył swoją działalność.

PIOTR KOLTOWSKI

Resakcja Koltowskiego, Przemysław Jaworski, Jerzy Heimerath, Ryszard Petyn, Leszek Raczynski

Jest taki skecz Laskowika, w którym klient z rozrzewnieniem wspomina jak to kiedyś na miejscu zieloniaków stał sklep kolonialny. "Panie! beczki stały, czerwony kawior, biały kawior i komu to, panie, przeskadzało?"

Najważniejsze w tym skeczu jest właśnie pytanie końcowe. Do niedawna byłem przekonany, że można je stawiać tylko w czasie przeszłym. Ale wydarzenia ostatnich dni dowiodły, że niestety trzeba ba zapytać "I komu to przeskadzało?" W czyich planach nie mieścił się apel o 90 dni spokoju. "Solidarności" na pew-

KOMU TO PRZESKADZAŁO??

no nie. To samo można powiedzieć o nowo utworzonym rządzie. Ten rząd jest naszą /wszystkich Polaków/ wielką, ale jedną z ostatnich szans. Należy stworzyć takie warunki pracy i życia, aby ludzie poczuli, że to co robia będzie służyło im i ich rodzinom, żeby uwierzyli, iż mur między nimi i "górami" na wyrwy, dziury, przez które mogą przebić się myśli i rozwiązania rozsądne, prowadzące do ugratowanej przez wszystkich stabilizacji.

Tymczasem w Bydgoszczy czynniki nieodpowiedzialne organizują prowokację wymierzoną przeciwko rządowi premiera Jaruzelskiego i poniżającą godność związku "Solidarność".

W tym miejscu można by nazwać ludzi odpowiedzialnych za brutalną jatkę w Bydgoszczy siłami antysocjalistycznymi. Nie ma wprawdzie konkretnie zdefiniowanej definicji tego pojęcia, ale na tle ostatnich zajęć należy sobie w końcu uświadomić "władziwie" znaczenie tej etykiety tak hojnie przydzielanej ludziom, których jedynym wykreśleniem jest to, że walczą o poszanowanie i przestrzeganie Konstytucji. I ciągle wraca uparte pytanie:

"I komu to, panie, przeskadzało?" No, kogo to żółć zalewa, że ludzie pragną pracować w spokoju, ale nie z pokornie pochylonymi głowami? No, w kim to się watreba przewraca na myśl, że odradza się ruch studencki, że na uczelniach zaczyna się coś dziać?

Komu to przeskadzało, aby zamieścić w piątkowym "Wieczornie Wrocławia" relację z zajęć w Bydgoszczy. Czytelnicy otrzymali tylko nagłówki i białe plamy. Nie znam dokładnie kultu tej sprawy. Możliwe, że zdarzyło się redakcji "Wieczoru" jedno z dwóch: -cenzura nie "puszcza" relacji, drukarze zostawiają białe plamy. -cenzura lansuje swoją wersję wydarzeń, drukarze na znak protestu zostawiają białe plamy.

Obojętnie który wariant miał miejsce, pierwszy, czy drugi, znowu niedoparcie wraca pytanie: No, kto dostaje nieustrasności i kogo pali zęga na myśl, że ludzie dowiedzą się prawdy z oficjalnych gazet?

c.d. str. 2

Nieuchronność

"A oheby byż jak kamień polny lawiny bieg tego nie zmienią. Po jakich teży się kamieniacz i jak zwykły mawiać już ktoś inny. Nożem, więc wpływ na bieg lawiny łagodzi jej dzikość, okrucieństwo. Do tegoż i potrzebne męstwo"

Cz. Miłosz

NASZYM WSPÓLNYM OBOWIĄZKIEM
I POWINNOŚCIĄ JEST WALKA
O PRAWA C.Z. I O WIEK A II

Niedawno idąc do Jubilatki spostrzegłem wielki plakat informujący o uchwałach ostatniego zjazdu SZSP. Jako, że zawsze interesowałem się ruchem akademickim we wszystkich jego odcieniach, więc przytępnąłem - i czytam ... punkt 2 "Otwartość świata topogłówna - koło katolickie SZSP"

Ja, człowiek niewierzący w Boga, zdębiałem! Nie chciałem wierzyć w to, co widzę moje oczy, przeto przeczytałem jeszcze raz - i nie się nie zmieniło, wszystkie literki były w takiej kolejności jak poprzednio. O chrześcijanach w dzunglach Nowej Gwinei - słyszałem o lotach na Księżyc - słyszałem i wierzę, ale w to tak odrazu wierzyć nie mogłem. W drodze do domu przypomniałem sobie wypowiedź jednego z działaczy SZSP i członka RU na spotkaniu konfrontacyjnym z NZS w Bliźniaku. Powiedział tam: "wierzę w to co robię w RU i wierzę w Boga, chociaż do Kościoła i wcale się tego nie wstydzę. Każdy krok przynosił nowe pytanie, jak to - myślałem: może na wierzyć w Boga absolutnego, Boga chrześcijańskiego, tego Stwórcę wszystkiego i zarazem wierzyć w marksizm, czyli formowanie się ludzi przez ludzi i poprzez świat materialny, który nas otacza ??? Wierzyć w to, że jestem tworem na wzór i po dobięstwo Najwyższego i wierzyć, że jestem funkcją mechanizmu, co prawda doskonałego lecz bezdusznego. Wierzyć wielbłądowi, że jest zarazem maszyną do pisania?

Nie, nigdy! Gdybym był wierzący - wstałbym się, przed Bogiem /błagał o litość i przebaczenie/, jeżeli niewierzący - przed ludźmi bym się wypowiadał! Lecz co on powie...? "i wcale się tego nie wstydzę." - jak to pytam: czy do tego już dożyliśmy, że zmiana skóry na każdą okoliczność staje się ideą, powodem do dumy?

Czytałem i słuchałem uważnie na uki Chrystusa i Marksa - nie zaprzeczałem, że w pewnych przestrzeniach /poszanowanie bliźniego, uczciwość, prawdomówność, poszanowanie dobra społecznego/ naki obie mówią to samo. Lecz jak można opierać się na pewnych zbieżnościach wysnuć wniosek o pogodzeniu tych dwóch wiar /wiar - tak właśnie ma być! Co za degradowała! Co za spłycenie nauki Boga i spłycenie marksizmu!

Ala to jeszcze nic! Nic w porównaniu z tym, co przeczytałem w punkcie 7 "wypowiedziana walka członków SZSP z partycularyzmem, jednoosobowymi decyzjami w SZSP, PZPR - bo jesteśmy organizacją polityczną." Zastanawienie jest, że warto jak SZSP może wpływać na PZPR? Lecz nie jest to takie ważne, bowiem wszyscy wiemy, że PZPR nie jest uzależnione od SZSP.

W tym miejscu muszę się zatrzymać i wyjaśnić, że to co piszę nie odnosi się do tych członków SZSP, którzy wystąpili z tej organizacji po utworzeniu się NZS - rozumiem, że SZSP było jedyną możliwością rozwoju, a w końcu dostępu do środków. W tamtych czasach wszystkim było wiadomo, że nie można było dokonać zmiany, ale oni nadal by chcieli zagłuszyć głosy, że nie można mówić o odpowiedzialności moralnej i etycznej szarego członka SZSP. Ale teraz gdy istnieje druga możliwość, ci którzy pozostali muszą być odpowiedzialni za swoje poglądy! My czytamy: część z nas wierzy w Boga i zarazem jesteśmy organizacją polityczną. Co za przewrotność! Ludzie nie byli takim "artykułem", a poza tym nawiązała się myśl - że chcą użyć Boga jako rana do walki politycznej.

W Statucie SZSP § 9 pkt. 6 "stale pogłębiać swą wiedzę społeczno-polityczną w oparciu o naukę marksizmu-leninizmu." Co to oznacza? To dróży działacz, że jeśli ktoś zna założeń marksizmu to nie wy, że zmiana polityczna zachodzi w toku walki klas to nam pewno powtarzaliście sto razy, i co z tego nie weszło wam w krew. Gdybyście ponownie to "przeżyli", nigdy by wam do głowy nie przyszło pomyśleć, by z Bogiem na ustach walczyć o cele polityczne w roku 1981 n.e. To już by mogło wystarczyć, ale napisali jeszcze coś, co się grozi, że grozi, bo bezpośrednio może dotyczyć każdego z nas. Punkt 6 "staryszkowie po 30-tych - na emeryturę". Jak oni się cieszą, że ludzom, od których byli zależni podwinęła się noga. Wprost ich przeczło to polubili i klepią po przyjacielu: nie "staryszku", nie się nie martw, jedno niepowodzenie to jeszcze nic wielkiego. Ale nie przecie nie oni mają za swoją żałobę, że ci "staryszkowie po 30-tych" muszą odejść z SZSP, bo do takiego wniosku doszli, - co za ignorancja w obecnej sytuacji w kraju, co za kopiań wszystkim ludziom pracy, tym bardziej dotkliwy, że przecież w ich Statucie czytamy, że łączą ich "wspólne idee z klasą robotniczą, z masami pracującymi." Żaden z nich nie ruszyby palcem, gdyby nie zostali zmuszeni do tego przez sytuację. A

myśli o szsp

tak dowodzi to kompletnego braku odpowiedzialności, braku moralności wobec ludzi, w sensie pozytywnym, bo wiem co niektórzy mówią o moralności w niemoralności - co jest tylko grą słów, całkowitej ignorancji wobec Boga i marksizmu, wobec ludzi!

Gdyby choć trochę znali filozofię, niekoniecznie współczesną, wiedzieli by, że kto mówi wszystko, nie mówiż, że kto wierzy we wszystko, ten w nic nie wierzy, a także "dokona nie rozróżnienia wartości własnej od wartości innych obiektów społecznych i fizycznych jest podstawą uformowania własnej wartości /Heckhausen 1968/".

Ala właściwie dlaczego ja ich tak dosiadam, czy tylko dlatego, że są obłudni i wszystkich ignorują? Nie! Tego nie może im nikt zabronić! Mają do tego prawo, ponieważ żyją! Więc dlaczego?

Otóż oni /ośmielają się - nie! / mówią z tupetem /dzisiaj zmienili się kontekst, lecz wciąż po uwagę, że pisałem to przed strajkiem /Statut SZSP § 3 pkt. 2 "SZSP jest reprezentantem ogółu studentów polskich w międzynarodowym ruchu studenckim oraz ... a także" wobec władz państwowych, władz szkół wyższych, organizacji politycznych" - a na co dzień też, to słyszę /np. "bo my zrobiliśmy kontakty i oni chcą rozmawiać tylko z nami - tak było w Bliźniaku na wspomnianym zebraniu. Pytam się kto ma mnie reprezentować? Oni! Nigdy! krzyknąłbym przed rokiem i zaśmiał się nad swoją naiwnością i zacięciem /dziecinadą. Lecz dziś, gdy istnieje realna szansa odpowiadania za siebie, w niezgodzie z "opinią" SZSP... Ale oni nadal by chcieli zagłuszyć głosy indywidualny, bowiem my /SZSP - wiemy lepiej.

Tak bardzo uważają się za Jedyne Mających Prawo korzystania z praw studenckich, mówią nam p-kt. 4 wspomnianego plakatu "Almatur - jednostką związków". Dzięki Marksowi jestem

uczulony na każdą nawet najmniejszą próbę wykorzystania człowieka przez człowieka. Marksizm to przecież sprzeciw moralny przeciwko nierówności społecznej, Marks nie mówi, że możesz mieć pałac, lecz mówi: nie możesz go mieć wykorzystując drugiego do jego budowy i nie tylko

budowy. A SZSP, który głosi idee marksizmu krzyczy "Almatur" - nasz!! Czy wybudowaliście go w czynie społecznym? Czy więcej pracujecie na jego rzecz, czy też więcej korzystacie?

Każdy zna odpowiedź i wie kto wybudował i wyposażał "Almatur"? Nasi wierzyli i uczynili, ale spłacać będą robotnicy i my wszyscy, gdy już będziemy pracować. A oni kota ogonem. Jest to najbardziej bezpośrednie niejako namacalne łganie w oczy i zaprzeczanie nie tylko marksizmowi, ale także zwykłej demokracji. - już słyszę te głosy - zawiść Cię ponosi, Ty chytrusie - lub jeszcze lepiej - nie, panowie to nie zawiść, i zazdrość to moje Prawo, to Prawo Każdego /zauważcie wyraz każdy nie dopuszcza wyjątków! /Robotnicy dają środki na nasz rozwój, nas wszystkich studiujących, a nie grupie, nawet gdy by liczyła ona 99%. Ktoś to sprawdzi, który z nas rzeczywiście zasłużył na uznanie robotników /tych światłych robotników / ich uznanie nie dla inżyniera, lekarza, nauczyciela, ale dla człowieka....?

Na zakończenie powiedzą nam coś jeszcze o sobie - drżycie wszyscy humorzyści, satyrycy i pamfletyści świata przed siłą dowcipu działaczy SZSP. Punkt 8 "W sumie bardziej niezależni od "Niezależnych"... Obyscie mnie w pełni zrzucili!

Indywidualnie dla mnie nie istniejecie! Wasza osobowość nie istnieje! Wy dla mnie jako Wy w ogóle nie istniejecie!

Jestem od Was stokroć bliżej marksiemu!

Być może w moim mózgu jest mniej informacji technicznych, ale jako "ja" jestem ponad wami /nie dam się oszukać pozorami jakimś życiem...

A dopóki będziecie choć trochę sobą, ostrzegam was działacze, automobiliści, renciści, kochankowie, ojcowie, przyszli inżynierowie, lekarze, rolnicy, rzemieślnicy, cykliści, motorowerzyści, encyklopedyści, turyści - nie dotykajcie mnie - będę gryźć. Możecie mi "podłożyć" tylko towar deficytowy na rynku.

Andrzej Kobza
Głos naszego kolegi z 1 roku traktujemy jako artykuł polemiczny, bądź też wstęp do dyskusji, stąd też nie należy, ba nawet nie wolno traktować jako stanowiska NZS w żadnej z poruszanych kwestii. Jednocześnie cieszymy się ogromnie z każdej wypowiedzi świadczącej o zainteresowaniu życiem studenckim i dającej wyraz indywidualnym poglądom oraz osobistym przemyśleniom. W przyszłości będziemy nadal bardzo chętnie publikować wszelkie podobne artykuły, wychodząc z założenia konieczności konfrontacji poglądów wszystkich studentów. Redakcja

cd. ze str.1

Jest w naszym kraju dość problemów, które rząd musi załatwić ze społeczeństwem i które te sprawy w ten czy inny sposób zaogniają czasami uzdrawiane ostatnie stosunki między rządzącymi ludźmi pracy. Komu więc zależy na tym, aby strunę naciągnąć aż do granic wytrzymałości? W momencie jej pęknięcia mogą przysnąć wszystkie nasze marzenia. Komu zależy na tym, żeby zakłócić spokój akurat teraz, kiedy na terenie Polski odbywają się manewry armii zaprzyjaźnionych?

Należy w końcu odpowiedzieć na pytanie: "komu to przeszkadza?" Jeśli pod "te" podstawimy działalność tych sił /określenie jak z TV/, które spowodowały wypadki bydgoskie to odpowiedź jest bardzo prosta - Nam Wszystkim.

Marek /nazwisko znane redakcji/

rejestracja i co dalej??

Przepływ informacji warunkuje każdą działalność związaną z szeroko-
skimi masami społeczeństwa. Wynaga-
on dwóch elementów: pierwsze -
zapotrzebowania na informację; po-
drugie - wydanie jej źródła.
Wielkość /jak wielu zresztą/, że naj-
większą bolączką naszego ruchu
jest dwustronna niedrożność tego
kanału. Zapotrzebowanie na informac-
cję jest, wbrew pozorom, niewielkie.
Podstawowy monopol na propagandę
w naszym kraju jest najpoważniej-
szym źródłem wszelkiej wiedzy o

ratyfikowany przez PRL wydano w na-
składzie 50 tys. egzemplarzy.
Trudno liczyć w dodatku na więcej.
Nie musimy dodawać, że potrzeba do-
informowania musi wyrażać się w
wzrost od społeczeństwa. Przykład: na-
ponad 30 osób w grupie członków
wzrost na naszym wydziale załadowie
5/6 członków pięć zainteresowało się,
gdzie można dostać protokół poro-
czenia Ródzkiego. Mechanizmu takie-
go braku zainteresowania trudno
szukać wyłącznie w rozleniwieniu
społeczeństwa. Jego podłożem jest za-

z nich obniżają ostatnimi czasy
swoją pozycję. Przykładem może być
"ITD", które, pomijając pseudosaty-
ryczną rubrykę redagowaną m.in.
przez M. Gbatego, w wyjątkowo pod-
ważnym /wieloletni się złości-
wymi i kłamliwymi atakami na po-
czątki ruchu niezależnego studen-
tów. Należy też rozważyć możliwość
przekształcenia jednego z pism w
organ ponadzwiązkowy - rodzaj "wol-
nej trybuny". Sprawy te powinny
być załatwione centralnie.
Pismo programowe, rodzaj ~~XXXXXXXX~~
organu oficjalnego NZZ musi powstać
jedną szerebłą każdego środowiska.
Osobiście rozważam możliwość powo-
żenia takiego biuletynu w oparciu
o konwersatorium lub kluby dyskusyj-
ne mające powstać we Wrocławiu.
Przecież oczywista jest, że jedna z
dotychczas istniejących gazetek
uczelnianych nie spełnia /i nie po-
winna spełniać/ takiej funkcji.
W każdym bowiem systemie informac-
yjnym przeważają /dajmy na to pań-
stwowy/ istniejące grupy wydawnic-
two czysto informacyjnych oraz
pisma bogate w komentarze i zało-
żenia programowo-polityczne.
Tak też powinien wyglądać system
informacji wrocławskiego i ogólnie
polskiego niezależnego Zrzeszenia
Studentów.

TOMASZ MICHAŁSKI

rzecz o niedoinformowaniu

zwycię i kraja, a nie trzeba doda-
wać, iż takie źródło pozostaje od-
lat - propagandowe. Wykazywane w s.
społeczeństwie swoiste "lenistwo"
umożliwia statystycznym źródłom p-
propagandy stosunkowo sprawną dzia-
łanie. Wygodniej poprzestać program
TV, aniżeli postarać się o niezale-
żne wydawnictwo. Ta druga czynność
zresztą, widzę się ciężko w poję-
ściu społecznym z pewnym ryzykiem
"narzucenia się" tu i tam. Stały i
wciąż aktualny brak świadomości
praw obywatelskich i obywatela pokutu
/jęcej w Narodzie dając powyższe
efekty. Nie do czego się, doświ-
czając "Wiedzy" /nawet fakt praw
Obywatelskich i Politycznych/

- pewnie dużo szersze.
Z drugiej strony niedrożność kanału
informacyjnego warunkują trudności
techniczne. Chroniczny brak sprzę-
tu poligraficznego, papieru, matryc
itn. oraz wybitnie niesprawne prze-
pisy prawa dotyczące tzw. "małej
poligrafii" /składają się na powyż-
szą sytuację. Nie na darmo prze-
cież studenci Ródzkiego wysuwali po-
stulaty zniesienia limitów ogra-
niczających jej rozwój.
Drugą sprawą jest potrzeba stwo-
żenia centralnego pisma studen-
ckiego wydawanego w oparciu o pa-
ństwową bazę poligraficzną. Dotych-
czas istniejące pisma studenckie
pracują pod egidą SZSP, a niektóre

Powołując się na tego norwiderskie-
go ptaka, co kale gniazdo własne zre-
szta, i potem się okazuje, że to nie
on kale, tylko ten drugi, co mówić o
tym nie pozwala; prozę uprzejmie w-
szyskich bliskich memu sercu, a jed-
nocześnie w NZZ zresztowanych i losy
tej młodej organizacji mocno sobie
ważących, o wybaczenie.

To było na wstępie. A teraz jesz-
cze jedno słowo wyjaśnienia: urodzi-
łam się i wychowałam w Poznaniu i
być może to jest przyczyną tego os-
tręgo wylewu złości, co dalej nastąpi
Jako, że blisko 3 lata przyzywałam
się, że jednak tutaj nieco inaczej się
myśli i robi, a jak zobaczycie nie bar-
dzo jeszcze mi się to udało.

Powiem krótko; zły mnie trafił.
Dlaczego od razu z motyka na słońce?
Dlaczego czyszcimy najpierw cudze pod-
wórko, mając swoje zabałaganione?
Dlaczego widzimy wros w oku bliźniego
a w swoim belki nie?

Te pytania nasuwają mi się ciągle i
całkiem, całkiem nie potrafię sobie na
nie odpowiedzieć. A nasuwają mi się na
podstawie konfrontacji trzech "fakto-
-okresów": 1. nasz uczelniany strajk
na fali Ródzkiego, 2. kompletna /lub p-
rawie kompletna/ stagnacja, a raczej
olbrzymi bałagan w tkw. międzyczasie
z ogromem zabałaganionych spraw, 3. dru-
gi "wielki zryw" na fali wypadków byd-
goskich i innych pobit przez MO i SB.
K woli ścisłości dodaję, że daleka jes-
tem od wybielania metod postępowania
naszych organów porządkowych, czy też
pochwalania, nie daj Boże takowych. Cał-
kowicie je potępiam, jak zresztą pew-
nie każdy prawy i zdrowo myślący czło-
wiek. Wcale nie sugeruję metody woda w
usta, i buzia w ciup, byle grzecznie. To

ogłoszenie:

Wszystkich, którzy mają jakieś pomysły
postulaty, artykuły i inne teksty do
"Co słychać..." o zglaszanie się do
punktu informacyjnego NZZ pogramwal-
dz ki 104 p. 12, tel. 22-10-28 proszę
pokić 12.

coś
tu
nie
tak

"Co słychać..." ; dalej nasze zwią-
kowe wybory, termin rejestracji mi-
nają, że hej! albo jeszcze dalej, a wy-
bory do Konwentu na większości lat
nie wypaliły, bo ludzie nie przyszli.
A przecież mocna struktura organiza-
cyjna to podstawa naszego sprawnego
działania; statut uczelniany - projekt
i... cisza, itp. itd. przykładów naprawde
można by mnożyć. Nie chcę całej winy
złazić na UKZ, bo i całkiem spora jest
po stronie owych "przyszłościowych mar-
tych dusz", ale przecież jest po-
dobu strona. A to do czego zmierzam,
to obraz pracujących teraz po 24 go-
dziny na dobę zapalonych NZZ-owców,
co wypadki w Bydgoszczy, bo w Opolu
pobili. To prawda, to ważne, o tym ko-
niecznie trzeba ludzi informować i
na to reagować, ale na miły Bóg nasza
nasza codzienna szara związkowa rze-

e co mi chodzi i nad czym chyba należałoby się zastanowić to odpowiednio wy-
ważenie i ocenienie naszych zadań, któ-
mu ostatnio poświęcamy noc i dnie
całe. I dlaczego tak trudno jest zna-
leźć kogoś kto poszedłby np. na radę
L. Stututu Pediatry, czy na radę wy-
działu, a ludzi, NZZ którzy nie szczę-
dzą sił, by ukazać okrucieństwo Byd-
goszczy jest tylu i tak bardzo chęt-
nych? Odpowiedź na to jest jedna: bo
teraz w olbrzymim stopniu pierwsze
skrzypce grają emocje, a wtedy kiedy
trzeba tak "po szaremu" to brak jest
konsekwencji i odpowiedzialności.
Przecież na miły Bóg NZZ nie może ist-
nieć i działać zrywami, od strajku
do strajku, a w międzyczasie cisza;
przecież musimy najpierw uporządkować
najpierw nasze własne sprawy i to
jest podstawowym i najważniejszym dla
nas w tej chwili obowiązkiem. Solid-
nie i uczciwie robić to co do nas na-
leży, a potem jeśli stracimy nam sił
i cz. nasu brać się do pomagania innym.
Wiem, że balast polskiego powstańczego
dziedziectwa jest olbrzymi, wiem że Po-
lacy przez ostatnie blisko trzy wieki
nie wypuszczali niemalże miecza z ręk
i historia toczy się od listopadowego
do styczniowego apoteu itd., itp. ale
przecież solidne i uczciwe wypełnianie
swoich obowiązków to na codzień i bar-
dzo szare buduje naszą rzeczywistość,
a nie "stany gotowości strajkowej".
Dlatego nie można zostawić tak jak
jest i zapomnieć bez strajku też jes-
mnóstwo spraw do załatwienia.

Maria Swiderska
wyjaśnienie: Jest to całkiem moje pry-
watne zdanie i chętnie podejmę wszelką
polemikę.

ogłoszenie:

Zwracamy się z prośbą do członków
i sympatyków NZZ, oraz innych czystel-
ników "Co słychać..." o dostarczanie
lub wstawianie zdjęć papieru A3 i A4,
powielaczowe i kserograficzne, far-
by drukarskiej oraz matryce woskowe
do powielacza biątkowego.

Wierzę w powołanie do zawodu i nie wyobrażam sobie innej pracy niż w aptece. Większość ludzi nie wierzy, że o kierunku studiów zdecydowałem w piątym roku życia i od tego czasu marzyłem o farmacji. Jak więc widać już za młodu byłem zdecydowany i konsekwentnie zmierzałem do celu. Tak wogóle jestem czwarty w rodzinie /trzech siostrach na wrocławskiej AM/ farmaceutów/prawie farmaceutów/. Obecnie jestem na III roku, studia zaczynają mi się coraz bardziej podobać, co potwierdza mój wybór. Świetną sprawą jest nieco "niezbyt" kameralna atmosfera panująca na naszym wydziale. Mała stosunkowo liczba osób sprawia wrażenie rodzinności, a rodzina, jaka jest taka jest, ale zawsze pozostanie rodziną. Zawsze powinno każdemu z nas zależeć na zniesieniu podziałów i walki, szczególnie na roku. Kiedyś należałem do SZSP, ale zrezygnowałem z tego na wiosnę 80 roku. Związek ten dostarczył mi za dużo rozczarowań. Obecnie należę do NZS-u wchodząc w skład KZ III roku, niezależnie od tego pełnię funkcję starosty roku. Nie wierzę w niezangażowanie. Żyjemy w takich warunkach, że nie-możliwa jest niezadeklarowanie swojej postawy polityczno-społecznej. Przyjmując do jakiegokolwiek organizacji nie "zapisujemy" się, ale podpisujemy pod jakimś programem. Wydaje mi się, że tylko zdecydowanym można zaufać /oczywiście wiernym idei/. Idealnym państwem, moim zdaniem, jest państwo demokratyczne, z dużą porcją tolerancji. Jeśli chodzi o SZSP, to wydaje mi się że jest za daleko odległość między "głową a ciałem" i między deklaracjami a praktyczną działalnością. Im więcej organizacji studenckich, tym bardziej demokratyczne będzie nasze życie uczelniane.

o sobie

Bardzo cenię prestonijną i pełne zaangażowanie, oprócz tego lubię Bena Dylana i Beatle'ów, interesuję się dobrymi książkami z dziedziny etyki katolickiej. Na trudne chwile staram się mieć trochę poczucia humoru - bez tego praca bezpiecznika może się czasami coś poprzepłatać w naszych obwodach.

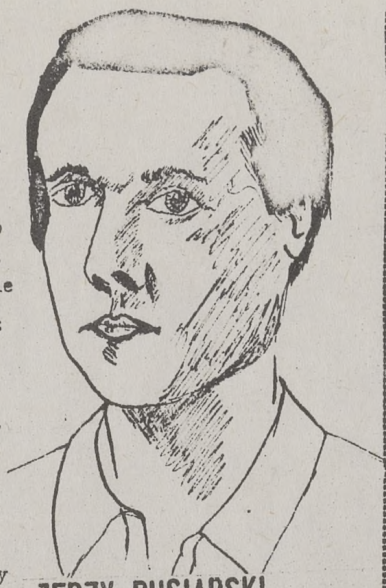
???

ST13: środa 11.03.81 godz. 19.00;
T11303: sala wykładowa zakładu
Mikrobiologii.

Na się odbył zebranie NZS-u II roku wydziału lekarskiego. Na sali, zgodnie z oficjalnymi danymi powinno być ok. 130 osób. Po półgodzinym oczekiwaniu jest ich ok. 80-stu. Rozpoczyna się dyskusja do styczeń, ogólnie rzecz biorąc, zalen w programie nauczania na II roku. Jej uczestnicy enają wielkie pleny: o przyleganiu AM do Uniwe-rytetu Wrocławskiego i stworze-nia prężnego ośrodka akademickie-go, o przedłużeniu lektoratów i zakończeniu ich egzaminów państwo-wym. Atmosfera dyskusji staje się coraz bardziej gorąca-ok. 20.00 poszczególni uczestnicy wymykają się z sali...

W tym samym dniu i miejscu, ale wcześniej, odbyło się zebranie lu-dzi z NZS-u III roku wydziału lekarskiego. Tam także nie było wi-ęcej niż 30 osób.

Na obydwu tych zebraniach miały się odbyć wybory do konwentu, ale czy przy tak "dużej" liczbie za-interesowanych mogą zapadć jakieś kolwiek decyzje szczególnie o tak dużym znaczeniu? Czy można smu-dzić pleny, gdy najważniejsze dla młodej organizacji jest zbudowanie silnej struktury, która zapewniłaby spra-wne funkcjonowanie? Chyba nie do się



Jerzy Pusiarski

Kłótnia

- Wie czego chce, w NZS od samego początku i to nie jako powiększający liczbę członków ale zaangażowany w to co uważa za słusze.

Bardzo dobry kolega, służy pomocą każdemu, kto go o to poprosi. Poza tym dewotny, wesoły i spanowany. Lubiany w gronie koleżanek i kolegów. Odpowiedzialny za to co robi. Uważam, że jest odpowiednim kandydatem do Senatu.

Anonim

Jurek rzadko mówi "nie". Dla niego nie istnieją sprawy, których nie można załatwić. T rudne jest tego człowieka wyprowadzić z równowagi i to jest może miarą wielu jego sukcesów. Jego niewątpliwie wadą jest to, że nie jest mę-żczyzną mojego życia.

tego osiągnąć w sytuacji, gdy wśród nas "martwe dusze" - ludzie przyzwyczajeni do tego, że decydo-wano za nich. Może nie zdają sobie sprawy z tego, że swoją biernością paraliżują walkę o spełnienie tego co osiągnęli studenci? NZS został stworzony przez ludzi, którzy chcą mieć swoje zdanie i chcą, aby to zdanie się liczyło i miało wpływ na ich studenckie życie. Dlatego ważne jest aby Zrzeszenie od począt-ku miało charakter otwartego forum i tej zasady nie wolno z jego działalności wyłączać. Stało się jednak inaczej.

W czasie przyjmowania projektu statutu wewnętrznego NZS /M na pr-zezwyciężenie jego treści było do-stępne tylko czasu ile na opale-nie papierosa, a ponadto został on przeprowadzony przy obcych spoj-ach. 103 trybunały podzieliły de-klarację NZS. Wydaje się, że można było przedstawić projekt w sposób, któryby nie podlegał ocenie obojętnej. Z drugiej strony można jednak uznać postępowanie Tadeusza Jureli uważałem się, że coś mi się, że do spełnienia z tymi, którzy

Małgorzata - Wiem, która to persona. Nie znamy go osobiście. Co wiemy o nim?

- brał udział w Quizie, zajął trzecie miejsce w Polsce

- wiem, że dobrze się uczy, zwol-niony z egzaminu

- był na strajku - załatwił nam materac, abyśmy mieli na czym spać, był w służbie pa-rzaskowej

- mieszka w Eskulapie, należał do Sądu Koleżeńskiego

o nim

Małgorzata II farm. - jako student deb-rze się uczy i wywiązując się bardzo dobrze ze swoich ob-owiązków - jest pomocny innym kolegom - brał udział w Qui-zie i zajął trzecie miejsce w Polsce, był zwolniony z egza-minu z chemii fizycznej. Dzię-ki temu, że brał udział w Qui-zie jego osoba zaczęła być słynna wśród asystentów - miał liczne udogodnienia i był fa-weryzowany przez nich. jako działacz - brał udział w strajku i był tam w służbie parzaskowej, zwolniony przez mi-krofen zgłosił się do komisji. wiadomości ogólne - mieszka w Eskulapie, już trzeci rok, stale w tym samym pokoju i w tym samym pokoju, jest w Sa-dzie Koleżeńskim, jako członek. z obserwacji - wygląda na sym-patycznego, przystępnego chę-paka, jego kandydaturę po pie-ram, uważam, że się nadaje do Senatu z ramienia wydziału Far-macji.

Andrzej - Jurek znam od egzaminów wa-żnych, teraz już trzeci rok mieszkamy razem w tym samym akademiku i pokój jest dobrym kolegą i studentem. Był staros-tą na I, II i obecnie jest na trzecim roku. Potrafi właściwie załatwiać sprawy studenckie, zawsze jest dobrze poinformo-wany i wie o co chodzi. Jurek zna wielu studentów także z in-nych lat farmacji, zna stosunki panujące w zakładach i instytu-tach naszego wydziału; jeżeli by został wybrany do Senatu to jest to gwarancja, że będzie rze-czywiście dobrze działał w na-szym imieniu. Głosuję na niego obydwoma rękami.

ten odpowiedzialnych ludzi. Aby je-dnak uniknąć podobnych potknięć musimy sobie zadać pytanie, co odpo-wiedzialność za "zrzeszenie, za jego ostateczne powodzenie. Od nas zależy czy dyskusja obojęt-ni i naufanie wśród studen-tów i wśród uczelni. Jeżeli więc w porę nie zrewidujemy swoich pos-taw i nadal oberzecz będziemy ca-łą robotą skromną reprezentację organizacji, to łatwo można wyobra-zić sobie przyszłość NZS. Przecież tu już nie chodzi o to czy nam coś wychodzi gorzej czy lepiej. Chodzi o zwykłą odpowiedzialność - już nie przed obliczem Zrzeszenia, ale wobec samego siebie. Po co Ty czło-wieku zapisywałeś się do nas, jeżeli nie stać cię na poświęcenie tej jednej podziwy, aby zżwiód się na zebraniu? I rozumiem, że to nie 3272, gdzie członek płacił, albo nie składki, a obecny był tylko w szu-fladach z ładnie posortowanymi deklaracjami przynależności. Nie masz czasu, siły, nie chcesz pracow-ać - możesz "korzystać", ale miej litość i nie powiększaj grona "martwych dusz".

TOMASZ DZIAŁOCHA
LUDZIEK RUZNIK